Rok VIII. KRAKÓW. 1896.

PRZEWODNIK HYGIENICZNY

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM ZDROWIA

założone przez prof. Dr. Henryka Jordana.

Wychodzi w Krakowie w połowie każdego miesiąca.

Prenumerata roczna 4 złr.

Numer 30 kr. — Ogłoszenia za całą stronę jednorazowo 10 złr., mniejsze w tymsamym stosunku: drobne ogłoszenia jednorazowo 1 złr. — Przedpłatę przyjmuje Administracya. Księgarnie i Agencye dzienników ogłoszenia wyłącznie Administracya.

Redakcya i Administracya: ulica Mikołajska 8.

Nr. 4. | Redaktor: Dr. PAWEŁ RADECKI. | Kwiecień.

SPRAWOZDANIE

chemika miejskiego krakowskiego Stanisława Albertiego z czynności za rok 1895.

Ilość i jakość wykonanych w r. 1895 badań chemicznych, wykazuje następujące zestawienie:

Przedmiot:	Ilość: zbadana	Ilość: zakwestyonowana	Przedmiot:	Ilość: zbadana	Ilość: zakwestyonowana
Barwniki	17	4	Koniak	1	1
Bryndza	1	1	Konserwy	1	0
Ciasta i pierniki	15	1	Limoniady	16	0
Cukierki	16	0	Mąka	11	0
Essencye i etery	4	4	Masło	90	54
Grzyby suszone	1	1	Margaryna	44	0
Herbata	2	0	Miód	8	7
Jaja	—	jeden transport	Mleko z targu	435	19
Kawa	1	0	„ z mleczarń	76	4

Przedmiot:	Ilość: zbadana	Ilość: zakwestyonowana	Przedmiot:	Ilość: zbadana	Ilość: zakwestyonowana
Mleko od stron	27	17	Świeczki kolorowe	27	0
Nafta dla stron	3962	66	Tłuszcze	6	0
„ dla gminy	143	1	Wina	12	3
Nawozy	4	0	Woda studzienna	18	13
Ocet	3	1	Woda wgłębna do badań wodociągowych		26
Olejki eteryczne	8	1	Woda sodowa	16	0
Piwo	3	1	Wódki i likiery	10	6
Naczynia	9	2	Zabawki dziecinne	12	0
Proszek	1	1	Zatyczki do syfonów	4	0
Rum	8	1			
Soki owocowe	8	0			

Nadto odbyłem następujące rewizye:

W piekarniach	2,	W winiarniach	8,
w „ ciastek	14,	w mleczarniach	32,
w fabrykach cukierków	2,	na targach	98,
w fabrykach wody sodowej	19,	w handlach wiktuałów	83,
w kuchniach	8,	w fabrykach świec	1,
w szynkach i piwiarniach	47,	w sklepach z naftą	33,
w restauracyach	6,	w innych zakładach	13.

Rewizyi tych nie odbywałem nigdy sam, ale bądź z p. fizykiem miasta, bądź z komisarzem obwodowym. lub targowym; z tym ostatnim też, względnie z wydelegowanym przez niego funkcyonaryuszem miejskiego urzędu targowego, przedsiębrałem rewizye na każdym targu. Przy rewizyach tych, podobnie jak i przy wszelkich komisyach, funkcyonuję zawsze tylko jako rzeczoznawca.

Publiczności zgłaszającej się czy to u p. fizyka, czy komisarza targowego, czy też wprost w pracowni chemicznej, rozbiory tego rodzaju jak: mleka, masła, mąki, chleba, wody i t. p. niezbędnych artykułów spożywczych, wykonywa się bezinteresownie, nie osiągając jednak w zamian tych korzyści, jakichby po tem spodziewać się należało. Bardzo często bowiem publicznośc, dla zaoszczędzenia so-

bie fatygi, odmawia bliższych informacyi, mogących jedynie przyczynić się do wyszukania i uchwycenia fałszerza.

O zbadanych przemiotach mam do nadmienienia co następuje:

Przy rewizyach fabryk ciast i cukierków, zwracały głównie moją uwagę, barwniki, używane w fabrykach; próbki tychże zabierałem więc zawsze do zbadania. Barwników trujących, zawierających n. p. połączenia arsenu, miedzi, ołowiu i t. p. nie znalazłem nigdy, natomiast w czterech przypadkach wykryłem barwniki smolne; ze względu jednak, że i w tych nie wykryłem nic zdrowiu szkodliwego, ograniczałem się na konfiskacie tychże. Na targach w Rynku głównym sprzedają t. z. Słowacy (Rusini z okolic Stryja) bardzo tani produkt, przypominający wejrzeniem i smakiem bryndzę; z rozbioru przekonałem się, że produkt ten nie jest czem innem, jak rozdrobnionym i odpowiednio przyrządzonym serem, który zawiera zaledwie 1·5% tłuszczu.

O ciastkach, piernikach i pieczywie wogóle mogę tylko to powtórzyć, co pisałem o tem w sprawozdaniach z lat poprzednich. Domieszek połączeń mineralnych, jak kredy, gipsu glinki, ałunu i t. p. w pieczywie nie znalazłem, natomiast tak jakość pieczywa, jak i czystość niektórych wyrobni pomimo ciągłych napominań i kar ze strony władz, pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Wyroby niektórych fabryk ciast i pierników mogą być rzeczywiście tanie, bo są bardzo liche; wyrabia się je bowiem z poślednich gatunków mąki, zamiast miodu używa się syrupu ziemniaczanego i dodaje węglanu amonowego i potażu w celu rozpulchnienia. Z powodu konkurencyi, wywołanej tego rodzaju produktami, pracują dzisiaj i w niektórych porządniejszych zakładach w ten sposób.

Z cukierków badałem tylko barwione; ani w jednym

przypadku zdrowiu szkodliwego barwnika w nich nie znalazłem.

Urząd akcyzowy miejski, przesyłał tak jak w latach poprzednich, wszelkie podejrzane olejki, ekstrakty, esencye i inne produkty sprowadzane przez szynkarzy, do poprzedniego zbadania. Z produktów tych skonfiskowano t. z. esencyą koniakową i ekstrakt winny, z których pierwsza miała służyć do wyrobu koniaku, drugi zaś do wyrobu sztucznego wina; nadto u dwóch szynkarzy zniszczono t. z. esencye wzmacniające; są to mianowicie wyciągi roślinne, odznaczające się ostrym zapachem i smakiem, których używają szynkarze chętnie, w celu pokrycia złego smaku wódek.

Większa część naszych gospodyń zaopatruje się w grzyby suszone na targach; ze względu na to, iż rozróżnianie grzybów jadowitych od nieszkodliwych w stanie suszonym jest bardzo trudne, kwestya zaopatrywania się w ten produkt u domokrążców, wydaje mi się bardzo niepewną. Czyby nie należało albo w zupełności zabronić sprzedaży grzybów suszonych, albo też zezwolić na sprzedaż tylko firmom znanym, dającym pewne gwarancye.

Koniak z francuską etykietą: »Barnett & Fils« okazał się produktem sztucznym i w destylacie znaleziono dużo eteru octowego, w pozostałości po destylacyi zaś, wanilinę; swoją drogą sprzedawano go po bardzo niskiej cenie.

Niektórzy krakowscy i podgórscy fabrykanci wody sodowej wyrabiają w lecie t. z. »Kracherl« t. j. limoniady gazowe, a mianowicie malinowe i cytrynowe. Są to produkty zupełnie sztuczne, w których nie ma ani soku malinowego, ani cytrynowego. Zamiat soku cytrynowego używa się mianowicie mieszaniny przyrządzonej z olejku cytrynowego, kwasu winowego i przypalonego cukru, sok zaś malinowy robi się z eteru malinowego, kwasu wino-

wego, cukru i czerwonego barwnika. Przy badaniu tych napojów zwracałem uwagę na jakość użytego do ich wyrobu kwasu i barwnika: w żadnym wypadku nie znalazłem mineralnych kwasów, ani też szkodliwych lub niedozwolonych barwników.

Z powodu okólnika Namiestnictwa (z dnia 27 kwietnia 1895. l. 34768.) donoszącego o pojawieniu się w niektórych powiatach Galicyi wschodniej rojnicy, choroby wywołanej spożywaniem potraw z mąki, zawierającej sporysz, zabraliśmy z p. komisarzem targowym 11. próbek mąki z tutejszych składów, w celu ich zbadania. Próby wykonane według metody Hoffmanna-Handla, nie wykazały w mąkach tych sporyszu.

Bardzo poważną rubrykę rozbiorów ubiegłego roku, zajmuje masło; pierwszy to rok bowiem, w którym pojawiła się u nas margaryna. Niska cena produktu tegoż w stosunku do masła, jak i łudzące wejrzenie przyczyniły się, iż produkt ten w bardzo krótkim czasie w Krakowie do tego stopnia się rozszerzył, że przy rewizyi przedsięwziętej z komisarzem targowym w jednym dniu w piętnastu handlach wiktuałów, znaleźliśmy w siedmiu margarynę. Gdy do tego do handlu margaryną rzucili się włościanie ze wsi Golkowic, znani handlarze masła, sprzedając ją za masło naturalne, Magistrat obwieszczeniem z dnia 22. lutego l. 8037/III ostrzegł publiczność przed nabywaniem masła od domokrążnych handlarzy, zawiadamiając ją równocześnie, że badanie masła uskutecznia się w pracowni chemicznej bezinteresownie. W dniu 2 marca do L. 6955/III wydał następnie Magistrat rozporządzenie, zawierające następujące przepisy co do sprzedaży margaryny w mieście:

I. Sprzedaży tego tłuszczu nie dozwala się ani na rynku, ani na placach publicznych jako artykuł targowy. (§. 66. ustawy przemysłowej).

II. Również zabrania się sprzedaży domokrążnej tegoż tłuszczu.

III. W sklepach, handlach wiktuałów i t. p. dozwala się sprzedaży margaryny pod następującymi warunkami:

1. Kupcy i w ogóle handlarze chcący się trudnić sprzedażą margaryny mają przed rozpoczęciem sprzedaży zawiadomić o tem Magistrat i uzyskać na sprzedaż tego produktu osobną kartę przemysłową.
2. Na drzwiach lokalu, w którym się odbywa sprzedaż margaryny, ma być napis wyraźny, łatwy do odczytania „Sprzedaż margaryny“.
3. Tłuszcz ten ma mieć kształty kostki (sześcianu), a na każdym kawałku ma być wytłoczony napis: „Margaryna“.
4. W lokalu sprzedaży margaryny nie wolno sprzedawać masła naturalnego i na odwrót w lokalu sprzedaży masła naturalnego nie wolno sprzedawać „margaryny“.
5. Sprzedający ma wskazać Magistratowi źródło, zkąd margaryna pochodzi.
6. Co kwartał ogłaszać będzie Magistrat tych kupców i handlarzy którzy margarynę sprzedają i ceny tej „margaryny“.
7. Administracya akcyzy czuwać będzie nad tem, aby do miasta tylko margarynę zbadaną chemicznie i uznaną jako zdrowiu nieszkodliwą sprowadzano.

Równocześnie otrzymałem ze strony Magistratu polecenie badania każdego transportu margaryny przed wpuszczeniem go w obręb miasta.

Stosownie do powyższego rozporządzenia Magistratu, trzech kupców uzyskało osobną kartę przemysłową na sprzedaż margaryny; wprowadzili oni w czasie od 2. marca do końca grudnia ubiegłego roku 6775 klg. tego produktu w 45 transportach. Publiczność zgłosiła się z masłem do zbadania 68 razy, z czego w 23 przypadkach znaleziono margarynę, sprzedaną za masło naturalne. Przy rewizyi na targach znaleziono w sześciu przypadkach czystą margarynę, zaś w siedmiu masło zmieszane z margaryną; naturalnie produkty owe sprzedawano za masło. Pod tym względem należy uważać szczególniej na handlarki z Golkowic; te ostatnie zakupują mianowicie tu lub w Podgórzu margarynę, zanoszą ją do domu, poczem domieszawszy do niej nieco

masła naturalnego, urabiają taką mieszaninę w formę osełek zwykłego masła i tak roznoszą po domach. Przy badaniu na targach i w handlach, kierowałem się przedewszystkiem próbą smaku i woni. Margaryna nie posiada mianowicie prawie żadnego zapachu a próbka jej, wzięta na język, topi się szybko, nie pozostawiając żadnego smaku; po tej przedwstępnej próbie, uskuteczniłem w pracowni próbę oryentacyjną drugą, polegającą na topieniu próbek masła i badania ich zapachu; margaryna okazuje po stopieniu charakterystyczny łojowaty zapach. Gdy i po tej próbie masło wydawało się podejrzanem, oznaczałem w niem t. z. współczynnik Reicherta-Meissla, t. j. ilość kubicznych centimetrów $^1/_{10}$ normalnego wodnika potasowego, zużytą do zobojętnienia lotnych kwasów z 5. gramów masła. Z moich analiz zdaje mi się, iż najniższą granicę tego współczynnika 24·5, należałoby jeszcze obniżyć, szczególniej dla t. z. masła galicyjskiego t. j. zarobionego: — specyalnie dla tej sorty masła znajdowałem ją bowiem w granicach od 23·0 — 28·9. Bardzo wielkie usługi przy odróżnieniu masła od margaryny oddaje przyrząd Bischoffa, sprowadzony do pracowni chemicznej w grudniu; szczególniej nieoceniony jest podczas targów, dozwala bowiem na zbadanie sześciu prób masła w przeciągu dwudziestu minut i stanowcze orzeczenie, czy masło jest naturalnem, czy też podejrzane. Wprawdzie w podejrzanem maśle trzeba jeszcze zawsze oznaczyć współczynnik Reicherta-Meissla, jeżeli się jednak zważy, że szczególniej przy badaniu większej ilości gatunków masła, próba smaku i zapachu bardzo często zawodzi, korzyść z tego przyrządu jest bardzo wielką.

Produkt, sprzedawany z okazyi świąt Bożego Narodzenia pod nazwą miodu, okazał się w siedmiu wypadkach, na ośm zbadanych prób, zwykłym syrupem cukrowym (ziemniaczanym); z tego powodu rozporządził komisaryat tar-

gowy, aby na naczyniach zawierających syrup, był wyraźnie umieszczony ten napis.

Co do mleka powtórzyć muszę to, co w corocznych sprawozdaniach podnoszę a mianowicie, że kontrola tego produktu jest z wielu względów niedostateczną i przy tej kontroli, jaką się wykonywa obecnie, mogą się dziać największe nadużycia. W dzisiejszych warunkach ogranicza się bowiem kontrola mleka przeważnie tylko na zbadaniu w jednym kierunku a mianowicie, czy mleka nie zawodniono; tymczasem nierównie ważna druga kwestya t. j. ilość tłuszczu w mleku, — z powodu braku odpowiedniej instrukcyi — pozostawia bardzo wiele do życzenia. W zachodnich miastach Europy znajdują się w handlu przeważnie tylko dwa gatunki mleka t. j. niezbierane i zbierane. U nas dzieje się inaczej; na targ znoszą mleko okoliczne wieśniaczki, u których niema zwyczaju ścisłego oddzielania mleka niezbieranego od zbieranego i z mleka popołudniowego i wieczornego udoju zbierają one mianowicie śmietankę a pozostałą — po opędzeniu domowych potrzeb — resztę mleka zbieranego dolewają do mleka z rannego udoju i tak przynoszą do miasta na sprzedaż, jako t. zw. mleko poranne. Ilość tłuszczu w takiem mleku bywa też rozmaitą, zależnie od ilości dolanego mleka zbieranego; największa ilość tłuszczu (oznaczonego ilością Gerbera) w takiem mleku wynosiła 3·0%, najmniejsza 1·05%, przeciętnie z 42 prób 2·12%. Do kwestyonowania tego rodzaju mleka niema się powodu, u nas niema bowiem ustawy zabraniającej sprzedaży mleka częściowo zebranego lub mieszaniny zebranego z niezbieranem, tem bardziej, że przy rewizyi deklarują przekupnie towar za taki, jakim jest w rzeczywistości. Zresztą należy na to zwrócić uwagę, że zależnie od ilości zebranego tłuszczu, względnie dolanego mleka zbieranego, cena mleka bywa różną; waha się ona w granicach od 5—8 cnt. za

litr. Ten sposób sprzedaży mleka praktykowanym bywa nietylko w Krakowie, ale prawie we wszystkich miastach Galicyi; ponieważ zaś — szczególniej niesumiennym handlarzom — może dać bardzo dobrą sposobność do oszustwa, przeto też jeszcze w r. 1891 polecił Wydział krajowy krajowemu instruktorowi mleczarstwa opracowanie instrukcyi co do sposobu sprzedaży i kontroli nabiału. Instrukcya ta, którą Dr. Masalski miał przedłożyć naprzód do opinii Magistratom miast Lwowa i Krakowa, miała być następnie przedmiotem obrad, osobnej przez Wydział krajowy zwołać się mającej ankiety, poczem w formie ustawy krajowej miała wejść w życie. Ankieta ta nie przyszła do skutku, zdaje się wskutek tego, że rząd wniósł właśnie w tymże czasie projekt ustawy o fałszowaniu artykułów spożywczych. Zasada projektu instrukcyi Dra Masalskiego polega na ocenieniu wartości mleka z ilości tłuszczu. W miastach miałyby być utworzone osobne niejako urzędy, których zadaniem byłoby li tylko badanie mleka, oznaczenie w temże ilości tłuszczu i odpowiednie uwidocznienie na naczyniach, mleko zawierających. Projekt ten, nie biorąc naturalnie pod uwagę kosztów, jakie jego wykonanie za sobą pociąga, wydaje mi się być idealnym, zwłaszcza w naszych warunkach z wyż podanych powodów. Jak u nas lekceważy się ilość tłuszczu w mleku, świadczy o tem prócz powyżej podanych cyfr, odnoszących się do mleka t. zw. porannego, to, że w mleku sprzedawanem na zbierane (po 4 cnt. za litr) znalazłem w jednym wypadku aż 2·2%.

Kontroli tego rodzaju powinna jednak bezwarunkowo ulegać śmietanka. Wprawdzie różnice w cenie śmietanki są dosyć znaczne, od 24 do 32 cnt. za litr, nie są one odpowiednie do różnic w składzie; tłuszczu w śmietance znalazłem najwięcej 8% najmniej 4%, średnio z 19 prób 5·07%.

Oprócz wyżej wyłuszczonego sposobu fałszowania, przydarza się u nas najczęściej rozwadnianie mleka; przeważnie fałszują mleko w ten sposób handlarze. U jednego z nich znalazłem nawet mleko w podwójnym kierunku sfałszowane. bo częściowo zebrane (zawierało tłuszczu 1·2%) i doprowadzone do normalnego ciężaru gatunkowego mleka niezbieranego (1·027) dodatkiem wody. Inne sposoby fałszowania zdarzają się bardzo rzadko; dwa razy w mleku znaleziono dodatek sody, raz w śmietance krochmal a raz cukier. Publiczność, dla której badania mleka (stosownie do uchwały komisyi sanitarnej) wykonywam bezinteresownie, zgłosiła się 27 razy. z czego w 17 przypadkach znaleziono mleko zafałszowane bądź to przez częściowe zebranie lub dodanie mleka zbieranego, bądź rozwodnienie.

Na naftę, której każdy transport wprowadzony w obręb miasta, z dworca kolejowego badam na zapalność (rozporządzenie Magistratu z dnia 12 listopada 1890 r. l. 27008) przypada 3962 beczek, sprowadzonych w 90 transportach. Z tego 66 beczek nie wpuszczono w obręb miasta, bo punkt zapłonienia nafty leżał poniżej 21° C. w aparacie Abla. Prócz tego przeprowadziłem dokładny rozbiór trzech gatunków nafty, których próbki dostarczono przy licytacyi na dostawę dla gminy i byłem obecny przy każdym odbiorze jej jako rzeczoznawca. Nafty wybuchającej w mieście obecnie wprawdzie niema, ale też i czystej nafty mamy bardzo mało. Mieszanie nafty z t. zw. olejem solarowym, odbywa się u nas na wielką skalę; olej solarowy t. j. produkt destylujący się po nafcie, jako nieprzydatny do oświetlania, wolny jest od dosyć znacznego rządowego podatku, który dla nafty wynosi na 100 klg. 6 złr. 50 cnt. a tem samem jest tańszy od niej; że zaś z wejrzenia prawie niczem od nafty się nie różni, nadaje się znakomicie jako środek do jej fałszowania. Nafta z olejem jest co prawda

mniej niebezpieczną, bo trudniej zapalną, ale za to pali się źle, kopci i rozszerza woń nieprzyjemną. Kwestya ta, znana jako taka, która wyrządza szkodę nietylko władzom skarbowym publiczności, ale i skarbowi państwowemu, jest podobno przedmiotem narad ze strony kompetentnych rządowych władz, być więc może, iż wkrótce zostanie odpowiednio unormowaną.

Z octów zbadałem winny, drzewny i t. zw. esencyę octową, o której ogłaszają, że z 1 litra można otrzymać 25 litrów octu stołowego. Stężenie tej esencyi znalazłem rzeczywiście odpowiednie, zawiera ona bowiem 70% kwasu octowego; kwasów mineralnych, metali i innych zdrowiu szkodliwych domieszek lub zanieczyszczeń, nie znalazłem w niej wcale.

Z ośmiu olejków eterycznych, przysłanych przez urząd akcyzowy miejski, przytrzymano jeden (Cognac aether), niepewny co do składu i czystości.

Piwo znaleziono w jednym wypadku nie do użycia a to z powodu niedokładnego oddzielenia od drożdży. Przy rewizyach szynków znalazłem w kilku pipy zaśniedziałe, polecono to natychmiast usunąć.

Badania naczyń odnoszą się do pobielania naczyń miedzianych; z badań tych przekonałem się, że nasi kotlarze pod groźbą analizy, przyzwyczaili się pobielać czystą cyną, bez dodatku ołowiu. — Przy rewizyi szynków skonfiskowano nadto dwa lejki i jedno naczynie do mierzenia z powodu zanieczyszczenia.

Proszek, jakiego w jednym z tutejszych domów używano do niszczenia robactwa, okazał się zielenią szweinfurtską (t. j. octoarseninem miedziowym); naturalnie polecono natychmiastowe usunięcie tej trucizny z mieszkania.

Tańsze rumy robią u nas sami szynkarze, dodając do odpowiednio rozcieńczonego spirytusu esencyi rumowej i bar-

wiąc to karamelem; do lepszych gatunków dolewają dla zapachu cokolwiek prawdziwego rumu Jamaika, czasem dodają nadto wanilii. Napojom w ten sposób przyrządzonym, jako niezawierającym nic zdrowiu szkodliwego, nic zarzucić nie można. Ilość alkoholu jednak w tych napojach pozostawia wielkie pole do oszustw; w jednym rumie znalazlem n. p. tylko 35% objętościowych alkoholu. Czyby w tym względzie wydanie jakichś norm, dotyczących najniższej granicy alkoholu, nie było potrzebnem?

Soków owocowych sztucznych prócz t. zw. kracherlów (zob. limoniady) nie znalazłem.

Przy rozbiorze świeczek kolorowych (na drzewka), jak i zabawek dziecinnych, ograniczałem badanie na stwierdzeniu jakości barwnika; cynobru, zieleni Scheelego, chromianu ołowiawego i t. p. jadowitych barw nie znalazłem.

Oprócz innych tłuszczów zbadałem w tym roku także t. zw. »Laureol«. Z badania tego przekonałem się, że Laureol, odznaczający się przyjemnym, słodkawym smakiem, jest rafinowanym tłuszczem kokosowym a więc tłuszczem roślinnym. — Wyniki rozbioru tego tłuszczu były następujące:

Punkt topliwości	25·8°C.
Współczynnik zmydlenia Köttsdorfera	262·3°C.
» » Reicherta-Meissla . .	8·6°C.

Wina zbadano w ubiegłym roku 12 prób a mianowicie 4 czerwone, 8 białych. Wina czerwone badałem tylko na barwnik; postępowałem przytem w ten sposób, że wino (około 100—200 cbm.) po wykłóceniu z zasadowym octanem ołowiowym przesączałem od wydzielonego osadu a przesącz, po wlaniu do wałkowatego naczynia szklanego (cylindra), kłóciłem z alkoholem amylowym (około 5 sz. cm.) W razie, gdy próba ta nie wykazała barwnika anilinowego t. j. gdy alkohol amylowy się nie zabarwił, robiłem drugą próbę z tlenkiem rtęciowym. Do 10 sz. cm. wina, umie-

szczonych w próbówce, dodawałem mianowicie 0·2 gr. żółtego tlenku rtęciowego. kłóciłem silnie przez minutę, poczem sączyłem przez potrójną bibułę. Przesącz czysty i bezbarwny uważałem za dowód, że wino nie zawiera barwnika smolnego. W ten sposób wykryłem barwnik anilinowy w jednem winie czerwonem. Pomiędzy ośmioma zbadanemi winami białemi, okazały się dwa jako wina owocowe z rodzynków; jedno z nich było czystem winem rodzynkowem, drugie zawierało dodatek wina naturalnego. Za wskazówkę służącą mi do odróżnienia wina naturalnego od wina z rodzynków, służyły mi następujące cechy tego ostatniego: charakterystyczny zapach i smak, obecność istoty niefermentującej, skręcającej płaszczyznę polaryzacyjną na lewo, brak kwasu winowego i kwaśnego winianu potasowego.

Wód studziennych zbadano 18; z tej ilości znaleziono tylko w pięciu wypadkach wodę jeszcze możliwą a w trzynastu do picia nieodpowiednią. Studnie, posiadające wodę złą, z rozporządzenia Magistratu czyszczono, poczem poddawałem je powtórnemu badaniu. W wielu wypadkach najgruntowniejsze oczyszczenie studni nie pomagało; nic dziwnego, gdy grunt zanieczyszczony jest rozmaitymi odpadkami, które rozpuszcza przesiąkająca do studni woda.

Z polecenia podkomisyi wodociągowej zbadałem 26 nawierconych wód wgłębnych. Wyników badań tych wód nie przedstawiłem dotychczas podkomisyi i dlatego ich nie podaję.

Fabryk wody sodowej było w roku zeszłym siedm; doliczając do tego dwie fabryki podgórskie, które znaczną część wyrobu sprzedają w Krakowie, zaopatrywało nasze miasto w wodę sodową fabryk dziewięć, ilość za nadto wystarczająca. — W trzech fabrykach tutejszych używają do

czyszczenia wody filtrów Breyera, do dwóch zaś dowożą wodę z innych studzien. W niektórych z tych fabryk odbyłem dwu- w niektórych trzechkrotną rewizyą w ciągu ubiegłego roku i to bądź z p. fizykiem miasta, bądź z komisarzem odpowiednej dzielnicy. Przy rewizyach tych badano wodę jakościowo na połączenia ołowiu i miedzi, na jakość użytych do wyrobu kwasu węglowego materyałów, dokładność pobielania przyrządów i wogóle wszelkie urządzenia, wskazane tak ze względu na bezpieczeństwo konsumentów jak i w wyrobniach zatrudnionych. Przyznać należy, iż fabrykanci do wydanych im przy rewizyach poleceń, prawie zawsze się zastosowali. Tak przy rewizyach fabryk wody sodowej jak i wszędzie tam, gdzie ten napój sprzedają, zwracałem nadto uwagę na zatyczki (t. j. zamknięcia) syfonów o ile zawierają przepisami unormowaną ilość ołowiu. Zatyczek podejrzanych zbadałem cztery, znalazłem w nich jednak odpowiednią ilość ołowiu t. j. 10%.

Wódek i likierów, nie licząc prób na miejscu, zbadano 10; w czterech wykryto niedogon a w dwóch barwnik anilinowy. Jakościowo badałem na obecność zapomocą próby z aniliną i kwąsem solnym, ilościowo zaś oznaczałem go przyrządem Rösego; do wykrycia barwników anilinowych używałem tych samych prób, co przy badaniu wina czerwonego.

Na żądanie stron wykonano 21 rozbiorów, z czego dochód wyniósł 109 złr.; jak wspomniałem bowiem na początku, tego rodzaju badania jak mleka, masła, chleba, mąki i t. p. niezbędnych artykułów spożywczych, wykonywa się dla mieszkańców Krakowa bezpłatnie.

Kronika fałszowań i oszukaństw

przez

Dr. P. RADECKIEGO.

(XIII).

Röthing und Co. Do zaspokojenia ciekawości co spożywamy, przyczyniła się rozprawa sądowa w Lipsku przeciw szefowi firmy handlującej towarami kolonjalnymi. Fałszowano tam korzenie i to w następujący sposób. Do pieprzu mielonego dodawano 8 do 10% łodyg, do 12% pozbawionego oleju anyżu. ziarn palmowych, makuchu, tłuczonej soczewicy i sadzy. Goździki mielono z $38\frac{1}{2}$% goździków pozbawionych oleju i mielonych łodyg; cynamon z odpadkami najlichszych gatunków, i skórkami z cytryn. Szafran mieszano z dzikim szafranem (safflor) i żółtą glinką., (kilogr. szafranu kosztuje 80 Mk. kilogr. saffloru 5 Mk). Imbier mieszano z odtłuszczonym imbierem. kwiatem muszkatowym, z pieczywem i mąką. Do korzeni sprzedawanych w całych ziarnach, dodawał fałszerz korzenie już pozbawione oleju. Firmie, która dała 10 centnarów pieprzu, do zmielenia, wydano gorszy gatunek i to zafarbowany sadzą. Powidła farbowano sadzą i wówczas sprzedawano jako „Prima tureckie“. Instytut hygieniczny w Lipsku, poddał badaniu 91 prób towarów z handlu Röthinga i orzekł że prawie wszystkie były fałszowane. Sąd skazał fałszerza na miesiąc więzienia i 1500 Mk grzywny, a względnie na dalsze 100 dni więzienia.

Komisaryat targowy m. Krakowa skonfiskował w pierwszym kwartale b. r.: 167 litrów mleka zebranego i rozwodnionego, 23·5 klgr. margaryny sprzedawanej za masło, 14·5 klgr. masła zmieszanego z margaryną, 37 sztuk zajęcy, 11 sztuk kuropatw, 4 sztuki bażantów, 224 raków.

Margaryna. Stowarzyszenie mleczarskie w Zürichu, wystąpiło energicznie w sprawie margaryny. W r. 1891 dowóz

tejże wynosił 5645 centn. metr., obecnie zaś wynosi 15.000, wartości około 1·5 miliona. W wielu kantonach, prawie nie przestrzegają przepisów dotyczących handlu margaryną, dlatego zalecałoby się przymusowe barwienie tak margaryny jak i mieszaniny tejże z masłem, zapomocą nieszkodliwych barwików. Utrzymują, że główny dowóz margaryny odbywa się z Wiednia.

Kosmetyki. Sprawozdanie za rok ubiegły, chemiczno-drobnowidowej pracowni Drów Maxa i Adolfa Jollesa w Wiedniu, wylicza kilka wyrobów kosmetycznych szumnie nazwanych, a poddanych rozbiorowi w pracowni. I tak, „Quilaline“ środek do wydelikacenia skóry, składa się z mydła sporządzonego z olejów jak palmowego itp., wody i wyciągu z korzenia mydlanego w stósunku: wody 70 cz; suchego mydła 25 cz: wyciągu korzenia mydlanego 5 części. — „Regenerator włosów“ składa się z mleka siarczanego, cukru ołowiowego, gliceryny i spirytusu. — „Maść na piegi“ składa się z dwóch części azot. bizmutu podstawowego, 98 części tłuszczu kakaowego i perfumy. W skład „mleka orzechowego“ mającego barwić włosy, wchodzi tylko cukier ołowiowy i siarka. — „Pomada konserwująca cerę“ składa się z tłuszczu wieprzowego, łoju skopowego i bieli ołowiowej: inna znów „woda piękności“ składa się z wyskokowego roczczynu żywicy bedźwinowej zabarwionego koszenilą.

„Blood Colour“ nazywa się amerykański preparat, znajdujący się od niedawna w handlu, a służący do barwienia mięsa. Dr. Baumert przekonał się że jestto skrobia z barwikami anilinowemi.

Fałszerze ukarani. Kupiec w Dreznie sprzedawał proszek cynamonowy poręczając za jego czystość i prawdziwość, gdy tymczasem fałszował cukrem. Sąd skazał go na grzywnę 500 Mk. względnie 2 miesiące więzienia. — Restaurator

na dworcu kolejowym w Niemczech, do resztek pozostawionych w szklankach przez podróżnych, dolewał świeżego piwa i takowe sprzedawał następnym konsumentom; sąd skazał go na grzywnę 200 Mk. a względnie na 20 dni więzienia. (C. Bl. f. N. u. G. Ch.)

Urząd targowy w Wiedniu skonfiskował w m. styczniu: 15 wołów, 50 cieląt, 363 świń, 523 płodów, 4 konie, 2 sarny, 1 dzika, 3 zające, 221 szt. ptactwa, 418 szt. drobiu, 190 kg. ryb, 2450 kg. wołowiny, 1609 kg. cielęciny, 467 klg. wieprzowiny, 310 kg. wyrobów masarskich, 597 szt. i 2073 kg. płuc i wątrób, 69 kg. dodatków do wagi, 510 szt. ryb marynowanych, 336 l. mleka, 101 szt. i 14 kg. sera, 2345 jaj, 4480 kg. zepsutych owoców, 3882 szt. 650 kg. owoców południowych, 659 szt. 37.757 kg. jarzyn, 864 kg. ziemniaków, 60 kg. kiszonych ogórków, 480 kg. drożdży, 17 kg. pieczywa cukierniczego, 50 l. piwa, 3061 l. wina, 9 flaszek cudownego balsamu, 120 szt. lekarstw. itd.

Recepta na maderę. Powszechna gazeta winiarska przytacza z książki V. Baily Bryont receptę, z życzeniem aby sprawiedliwość lynchowa, ulubiona w Kentucky, zmusiła wydawcę do wypicia tego wina. Oto przepis: 12 galonów wody, 1 galon miodu, 1.5 galona spirytusu, 5 uncyi drożdży, 3 uncye gorzkich migdałów, 3 kwarty rumu, 4 uncye musztardy!

Hygiena szkolna.

Znużenie umysłu w szkole. Od kilku lat, kwestya znużenia umysłu w szkole zajmuje pedagogów i hygienistów, a ostatni raz, mówił o niej wyczerpująco poseł w naszym Sejmie. Obfitą jest odnośna literatura, a jak w każdej sprawie, tak i tu zdania są podzielone, a przekonania nieraz

jaskrawo od siebie odbiegają. Zaczniemy od uwag dr. Hugona Lasera, asystenta hygienicznego instytutu w Królewcu.

Pohop do badań, dał autorowi wykład Dr. Burgensteina „Krzywa pracy godziny w szkole". W wykładzie tym zaznaczono, że nauka po krótkim czasie, wywołuje znużenie a wyrażając zjawisko to w cyfrach, otrzyma się krzywiznę pracy. Doświadczenie przeprowadzono w ten sposób, że w 4 klasach jedenasto- i dwunastoletnie dzieci, miały rozwiązać szereg zadań rachunkowych w 10 minutach, następowała 5 minutowa pauza, poczem pracowano dalej. Okazało się że w trzecim kwadransie dzieci zrobiły najmniej zadań a najwięcej błędów, natomiast w czwartym kwadransie energia podniosła się na nowo.

Dr. Laser uważa, że wobec jednostajności pracy, znużenie nastąpić musiało; godzina nauki szkolnej, więcej przedstawia urozmaicenia od zastósowanej metody. Dlatego przedsięwziął badania, czy wśród pięciogodzinnej nauki, występuje istotnie znużenie i w tym celu na początku każdej z tych pięciu godzin, rozdawał uczniom zadania rachunkowe do rozwiązania w przeciągu 10 minut. Dziesięć liczb, 0—9, ustawiał w dwu dowolnych szeregach, i w ten sposób utworzył dziesięć rozmaitych zadań dodawania, następnie mnożenia przez jednę cyfrę. Serya składała się zatem z 20 przykładów, drukowanych wyraźnie na białym, gładkim papierze.

Pierwsza serya wypadała zazwyczaj niekorzystnie, co przypisać należy obecności obcej osoby, której uczniowie nie znali, nowości przedmiotu i pierwszej godzinie lekcyi, gdzie uczniowie nie skupili jeszcze uwagi. W drugiej i trzeciej godzinie energia wzmagała się, tracąc jednak napięcie w czwartej a względnie w piątej godzinie. Liczba błędów postępuje do czwartej godziny, opada w piątej; liczba poprawek wzrasta do piątej godziny. Chłopcy zliczyli mniej od dziewcząt

a zrobili więcej poprawek. Liczba błędów jest prawie równa tak u chłopców jak i u dziewcząt. Liczba uczniów którzy liczyli bez błędu, zmniejsza się od pierwszej do piątej godziny.

Wiadomości bieżące.

Radca tajny dr. Hegar, profesor uniwersytetu w Freiburgu, upoważnił redaktora „Przew. hyg." do przekładu niektórych ustępów znamienitego studyum społeczno-hygienicznego pt. „Der Geschlechtstrieb".

Wydawnictwo dzieł lekarskich polskich w Krakowie rozpoczęło druk dzieła prof. dr. Gluzińskiego pt. „Zarys ogólnej patologii i terapii gorączki".

Ubiegłej zimy, staraniem komitetu dla „głodnych dzieci" w Krakowie, wydano w 5 klasztornych kuchniach komitetowych 33.044 obiadów za opłatą 2002 złr. 64 ct. Średnio korzystało z tego 600 dzieci dziennie, przeważnie chłopców.

Zjazd chirurgów polskich odbędzie się w drugiej połowie lipca w Krakowie.

Towarzystwo lekarskie wileńskie mianowało profesorów drów O. Bujwida z Krakowa i A. Becka ze Lwowa członkami honorowymi.

Węgierskie Towarzystwo hygieniczne, któremu przewodniczy prof. Fodor, istnieje 10 lat; majątek towarzystwa wynosi 33.000 fl.

Wystawa sztuki kucharskiej i artykułów spożywczych, odbędzie się w czasie od 27 kwietnia do 2 maja w Londynie. Wystawę urządza stowarzyszenie „Universal Cookery and Food Association" w South Kensington. Siedm grup obejmuje materyał odnoszący się do żywienia wszystkich warstw ludności, oraz armii. Z wystawą połączone będą wykłady i próby gotowania. Sekretarz: C. H. Senn, 329, Vauxhall Bridge Road, London S. W.

Doroczne zebranie niemieckiego Towarzystwa opieki zdrowia, odbędzie się od 10 do 13 września w Kielu. Pod obrady przyjdzie zaopatrzenie w wodę gruntową, zwalczanie błonicy, stosunki zdrowotne w marynarce handlowej, współdziałanie lekarzy w hygienie przemysłu i doniesienia o łaźniach ludowych.

Dyrektor budownictwa p. Wdowiszewski, przedstawił w Radzie m. Krakowa projekt regulacyi niektórych ulic i kanalizacyi poszczególnych dzielnic.

Wystawa międzynarodowa w Insbruku. Jak nam donoszą, nastąpi w połowie czerwca br. uroczyste otwarcie wystawy obejmującej rozległe działy wychowania fizycznego, hygieny i sportu. Wystawa, już podczas wstępnych przygotowań, zyskała powszechną sympatyę, a rozmaite państwa przyrzekły obfity współudział. Miasto Paryż zgłosiło na wystawę szereg urządzeń szkolnych i humanitarnych. Miłośników sportu zajmie niezawodnie, zapowiedziany alpejski wyścig i zapasy międzynarodowe. Dla kolarzy przygotowano znakomitą arenę, pierwszej klasy.

Wogóle wystawa zapowiada się doskonale.

Wystawa hygieniczna w Warszawie. Komitet hygieny dzieci zamierza przedstawić poglądowo różne formy zabaw dziecięcych, począwszy od siedmio-letnich malców, aż do panien i młodzieńców dorastających. Ponieważ jednak zabawy i ćwiczenia wolne w sali gimnastycznej, czy w parku, nie wyczerpują obrazu zabawy hygienicznej i pedagogicznej, gdyż z natury rzeczy wielka ich część musi się odbywać w pokoju, przeto poruszono w Komitecie hygieny dzieci projekt, aby i tę kategoryę zabaw przedstawić obrazowo dla nauki rodziców i wychowawców. Tu nie wystarczy już nagromadzić tylko zabawki w oszklonych szafach, ale trzeba pokazać, jaki może być z nich użytek. W tym celu pożądany byłby na wystawie pokój, którego trzecia część, odgrodzona baryerą, przeznaczona byłaby dla widzów. Do pokoju tego w oznaczonych dniach i godzinach wprowadzanoby dzieci w wieku od 6—10 lat grupami po 10 dla wspólnej zabawy. Wśród tych dzieci pewna cząstka, przedstawiona przez organizatorów zabawy, brałaby w niej udział stale, odgrywając rolę gospodarzy pokoju, inne dzieci wybierałoby się z pośród publiczności za zgodą i pozwoleniem rodziców i opie-

kunów. Rolą i zadaniem kierowniczki byłoby głównie ośmielić dzieci, poddać pomysł zabawy i utrzymać należną zgodę i porządek, dalej, wskazać publiczności na przykładzie, jak należy umiejętnie stosować zabawę po wieku, rozwinięcia, upodobań i wogóle indywidualności dziecka.

Zdrowie Nr. z marca zawiera: Artykuł wstępny. Hygiena m. Kalisza, przez I. Merkla. Miasto Zgierz ze stanowiska sanitarnego, przez dr. Sonenberga. Dział sprawozdawczy. Kronika.

(Redaktor dr. I. Polak, Warszawa, Śto-Krzyzka 25).

Muzeum Zeszyt 4 za kwiecień zawiera: Dr. Z. Samolewicz. Sprawozdanie Rady szk. kr. o stanie szkół średn. galicyjskich. B. Zawiliński. o lekturze prywatnej polskiej. Dr. Jaworowski, o lądowem pochodzeniu skorupiaków. Recenzye i sprawozdania. Dzieła dla młodzieży. Wiadomości bibliograficzne. Sprawy Tow. naucz. szk. wyższych. Sprawy bieżące.

(Redaktor dr. B. Mańkowski, Lwów, Zielona 30).

Szkoła tygodnik pedagogiczny. Nr. 13 zawiera: Pogadanki pedagogiczne. Czy zawód nauczyciela ludowego jest szczytny i czy przykrym musi być koniecznie? — S. Gonet, o przymusie szkolnym. Sprawy Tow. pedagog. Rozporządzenia władz szkolnych. Piśmiennictwo. Wiadomości potoczne. Korespondencya, Nr. 14. W sprawie pogadanek pedagogicznych. Zniżenie obowiązków lat służby nauczycielskiej. Czy można wyczerpać w pierwszym roku materyał przepisany. O dopełniających kursach rolniczych. Nr. 15. W setną rocznicę urodzin S. Jachowicza. Stosunki służbowe nauczycieli lwowskich. Co ma nauczyciel czynić w wypadku słabości. Sprawa kobiet szkolnictwa. Sprawy Tow. pedagogicznego Piśmiennictwo.

Nr. 8. „Steru“ (Lwów, ulica Piekarska l. 8.) Treść: Schroniska dla dzieci, przez Kuczalską-Reinschmidt. — Z psychologii zbiorowości, przez dr. G. Balicką Iwanowską. — Pogadanka M. Rodocia. — Z przełomu, p. K. Zabrzezińską. — Praca zarobkowa kobiet w naszych powieściach, p. P. Chmielowskiego. — Przy szumie wodospadu — Korespondencya. — Walne Zgromadzenie stowarzyszenia pomocy naukowej dla kobiet im. J I. Kraszewskiego. — Czytelnia dla kobiet w Krakowie. — Stowarzyszenie nauczycielek. — Działalność Stowarzyszeń. — Zawodowa praca kobiet. — Z Warszawy, p. Zenona Pietkiewicza. — Gospodarstwo: Rozmnażanie roślin z nasienia p. Fronia. — Z dzisiejszej doby.

ROZMAITOŚCI.

Z pracowni komitetu zdrowia w Paryżu. Na 183 prób wody, 5 razy znaleziono laseczniki tyfusowe; komitet nie dozwala sprzedaży lodu, który topiąc się nie daje wody bez zarzutu w kierunku chemicznym i bakteryologicznym. Lód służący do celów przemysłowych,

należy sprzedawać osobno. Do główek syfonów, miar, zabawek i tym podobnych wyrobów, zamiast cyny i ołowiu, należy używać cyny i niklu; ten ostatni zazwyczaj zanieczyszczony jest arsenem, dlatego lepiej brać nikiel z Nowej Kaledonii.

Hypnoza. Najwyższa Rada zdrowia oświadczyła się za utrzymaniem w dalszym ciągu zakazu z r. 1845; t. j. nie dopuszczającego nielekarzy do hypnotyzowania i leczenia suggestyą.

Choroby umysłowe u dzieci. *Gaz. Lekarska* zdaje sprawę z książki H. Conradsa p. t. „Choroby umysłowe u dzieci". Statystyka chorób umysłowych u dzieci w okresie dojrzewania z wielu względów jest trudną, a więc i niedokładną, poprzestać trzeba na cyfrach wziętych ze szpitali. Próbowano zebrać odpowiednie dane przy spisach ludności, ale praktyka nauczyła, że rodzice zwykle tają choroby swych dzieci, zwłaszcza dziewcząt. Najważniejszą z przyczyn chorób umysłowych jest dziedziczność, a następnie wychowanie.

„Wychowanie, tak zbyt pobłażliwe, jak i zbyt surowe, a głównie zmuszające zbyt wcześnie dzieci do życia niezdrowem życiem dorosłych, sprzyja powstaniu chorób umysłowych. Na wpływ szkoły zwrócił już Piotr Frank (r. 1804) uwagę; dziś uważać należy, że dzieci duchowo mało odporne nie powinny wspólnie ze zdrowemi się uczyć; inne wymagania i inny system są dla nich niezbędne. Zdrowego duchowo dziecka przeciążenie szkolne do psychozy nie doprowadzi, jednakże „werbalizm", sztuka wpajania w mózgi uczniowskie wielkich liczb faktów, imion, cyfr, w nauczaniu dziś panujących, jest wielkim złem i odbija się ujemnie na zdrowiu duchowem dzieci. Motywy psychiczne, jak: bojaźń, uczucie wstydu, zmartwienie, zgryzoty, tęsknota, przestrach, sprzyjają powstawaniu chorób umysłowych." Jako środki zapobiegawcze, autor zaleca:

Powstrzymanie osób umysłowo osłabionych od wstępowania w związki małżeńskie. Walka z alkoholizmem. Wstrzymywanie się nowożeńców od libacyi na uczcie weselnej. Pilne wychowanie dzieci: mamka niech nie pije; dziecka nie „wzmacniać" winem; zwracać uwagę na ruchy onanistyczne już u najmniejszych dzieci; nie twożyć dzieci „strachami"; nie rozwijać zdolności umysłowych przedwcześnie. Wychowawcy, wiedzieć powinni o możności istnienia chorób umysłowych (różnego natężenia) u dzieci.

Soki owocowe. Niemiecko-szwajcarska stacya doświadczalna w Waedensweil, kanton zurychski, zastósowała niezawodny sposób do przechowywania soków owocowych, nie dopuszczając do fermen-

tacyi. Środki przeciwfermentacyjne są wykluczone, a sposób polega na połączeniu pasteryzowania z filtrowaniem.

Liście winogradowe skropione rozczynem miedzi w celu zabezpieczenia przed perenosporą, służą nieraz za materyał do opakowania, lub zawijania owoców, masła i innych artykułów spożywczych, Jeżeli co do szkodliwości miedzi, tkwiącej na liściach zdania są podzielone, to w jednym punkcie zgodzić się muszą, że liście takie są nieczyste, brudne, a zatem nie powinny służyć za osłonę dla pożywienia. Dla tych, a nie innych przyczyn, nie wolno również używać kolorowego, drukowanego, zapisanego, w ogóle używanego papieru, do zawijania sera, masła, cykoryi i tp.

Z hygieny wielkich miast. Złem, z którem dotąd hygieniści uporać się nie mogą jest prostytucya, zapuszczająca szeroko i głęboko niszczące swe korzenie na gruncie wielkomiejskim. O wiele niebezpieczniejszą jest prostytucya tajemna, lecz i uregulowanie jawnej, zostającej pod dozorem policyjno-lekarskim przedstawia niemałe trudności. Naczelny lekarz policyjny w Wiedniu, w wyczerpującem sprawozdaniu, podaje rok rocznie szereg wniosków, zmierzających do ułatwienia nadzoru i bezpieczeństwa. Mimo rozmaitych sposobów od wieków już stósowanych, prostytucya nie daje się wykorzenić, a upośledza ona nietylko obyczaje, ale rujnuje zdrowie i niweczy spokój rodzin. Udowodnienie tego sromotnego rzemiosła spotyka trudności; kelnerki, kasyerki, sklepowe, służące, robotnice w fabrykach i wałęsające się kobiety z warstw najniższych, dostarczają materyału do tej sromoty. Czasem jest to następstwo jednego, jedynego błędu, to znów nędza, innym razem przykład, wreszcie chęć strojenia się i używania. W parze idzie pijaństwo, co wszystko razem z chorobami następowemi, prowadzi do przedwczesnego charlactwa.

W związku z szczupłością miejsc w szpitalach pozostaje potrzeba założenia domów rekonwalescencyi dla tych kobiet leczonych w szpitalach. Szpital z konieczności musi ograniczyć się do wyleczenia zmian miejscowych, gdy choroba tkwiąca ukrycie w ustroju, przedstawia wciąż niebezpieczeństwo rozszerzania. Dom ozdrowienia, byłby zarazem domem pracy, zakładem humanitarnym.

Nowe domy. Wiadmo, że mury nie są w stanie osuszyć się przed upływem 1—2 lat, poczem dopiero następuje naturalna porowa wentylacya. Przeszkadzanie temu procesowi, odczuwają pierwsi mieszkańcy na sobie, a więcej jeszcze ich dzieci. Niski czynsz

nęci, a skoro mieszkańcy osuszyli pokoje ze szkodą własnego zdrowia, wówczas czynsz się podnosi lub wypowiada mieszkanie. Zaledwie usunięto rusztowanie, już zajeżdża wóz meblowy, a pierwsi mieszkańcy „tę odrobinę“ wilgoci przyjmują z dziwną obojętnością. A jakże mało w tych domach słońca, światła, czynników niezbędnych do zdrowia, a szczególnie do rozwoju dziecięcego ustroju. Roślina, pozbawiona światła słonecznego, karłowacieje, traci swą zieleń, nie rozwija kwiatów i wreszcie ginie. U ludzi nie inaczej.

Tran. Ubiegły sezon był dla Norwegii ze względu na produkcyę tranu rybiego niepomyślny, uzyskano go bowiem 12.680 beczek. Obecnie kosztuje baryłka najlepszego tranu w Bergen od 290 do 300 franków.

Chleb. Towarzystwo z ograniczoną poręką w Berlinie, wyrabia chleb ze zboża niemielonego. Chleb ten ma posiadać wyższą wartość odżywczą a kosztuje taniej. Jestto chleb czarny, nie każdemu jednak można go zalecić.

Hygiena w szkołach. Sekcya hygieniczna rosyjskiego Towarzystwa opieki nad zdrowotnością ludu rozpatrywała wniosek komisyi, dotyczący rozpowszechnienia wiadomości hygienicznych wśród ludu.

Jak sądzić wypada z tego, co piszą o tym przedmiocie gazety petersburskie, komisya powyższa uważa, że można cel ten osiągnąć zapomocą szkół, książek, pogadanek i odczytów.

Już w niższych klasach uczniowie powinni się zapoznawać z początkowemi zasadami hygieny, jako to: z koniecznością utrzymywania czystości ciała, szkodliwym wpływem na umysł i zdrowie zbyt wczesnego palenia tytoniu i t. p.

W wypisach powinny zająć wybitne miejsce artykuły treści, mającej związek z hygieną.

W szkołach średnich, zwłaszcza realnych, hygiena powinna zająć pierwsze miejsce w rzędzie wykładanych nauk, to samo można zastosować do instytutów nauczycielskich i seminaryów, których wychowańcy po skończeniu kursu nauk będą mieli sposobność szerokiego rozpowszechniania swych wiadomości hygienicznych pomiędzy ludnością.

W zakładach naukowych żeńskich, tak średnich, jak i wyższych, wykład hygieny jeszcze jest może ważniejszy, niżeli w męskich, gdyż wychowanki tych instytucyj, jako przyszłe żony, matki, gospodynie domu, powinny przedewszystkiem znać zasady nauki

pielęgnowania zdrowia, tak ze względu na nie same, jak na ich dzieci i domowników.

Promienie Röntgena. Wszystkie niemal dzienniki obiegła wiadomość, że w Bordeaux fotografowano zapomocą promieni katodowych rozmaite próby wina, przyczem odkryto na kliszy szczególne ciemne punkty i plamy. Skoro następnie uskuteczniono badanie chemiczne tych win, przekonano się, że zawierały fuchsynę, eter amylowy, glicerynę i podobne materye, gdy czyste wina plam tych nie okazywały.

Elektryczne pigułki. Dzienniki doniosły o śmierci znanego powszechnie lekarza włoskiego, hr. Cezarego Mattei, który wsławił się, lub też osławił, przez wynalazek lekarstwa, działającego rzekomo przeciw wszystkim chorobom. Hr. Mattei sporządzał „nasycone białą, niebieską, różową i zieloną elektrycznością pigułki cukrowe", jako uniwersalny środek przeciw wszelkim chorobom i kalectwom. Lekarze naśmiewali się z tego wynalazku i nikt rozsądny nie wierzył w skuteczność zachwalanego lekarstwa. Mimo tego hr. Mattei robił świetne interesy, a jego fabryka w Bolonii nie była czasami w stanie podołać zamówieniom, napływającym ze wszystkich stron świata. Reklama, której Mattei zawdzięczał powodzenie, kosztowała go grube sumy, a także przemycający towar do państw, które wzbraniały dowozu, pobierali znaczny procent; mimo tego hr. Mattei pozostawił około 10 milionów lirów majątku.

I u nas byli tacy, którzy ciągnęli zyski z wynalazku szarlatana, wyzyskującego bezrozum swych bliźnich, bądź też naiwni, wierzący w skuteczność pigułek, które wyłącznie dla wynalazcy były „cudownemi", bo przysparzały fortuny.

Lecznica dla dzieci skrofulicznych w Rabce. Rok istnienia dziewiąty, łóżek 40. Opiekun wyznaczony z ramienia Towarzystwa i kierownik lecznicy, Prof. Dr. Maciej L. Jakubowski. Gospodarstwem i dozorowaniem dzieci zajmowały się 2 Siostry Miłosierdzia. W budynku wykonano szereg robót i gruntownych restauracyi. Wybór z pomiędzy 124 skrofułami nawiedzonych dzieci odbył się w drugiej połowie maja, pod osobistym kierunkiem prof. Dra M. Jakubowskiego, który z wielką ścisłością trzymał się tej zasady, aby z potrzebujących leczenia, najpotrzebniejsze dostały się do Rabki. Ze wspomnianych 124 dzieci przyjęto i rozdzielono na trzy sezony 101, pozostałym 23 pomimo, że istotnie leczenia potrzebowały, częścią z powodu braku miejsca a częścią z powodu szczupłych funduszów, przyjęcia

odmówiono. Ze 101 dzieci przyjęto do lecznicy bezpłatnie (względnie na koszt Towarzystwa) 85, za 16 dzieci otrzymało Towarzystwo po 30 złr. w. a. tytułem zwrotu kosztów leczenia i całego utrzymania przez okres sześciotygodniowy,

W roku 1895 korzystało z lecznicy 101 dzieci z liczbą 4.118 dni pobytu t. j., że dziecko przebywało w Rabce przez dni 41. Ponieważ ogółem wydatki wynosiły 1716 złr. 77 ct. w. a.. przeto utrzymanie dzienne jednego dziecka wynosiło w przecięciu 41 $^{1}/_{2}$ ct. Tak niskie koszta utrzymywania zawdzięczyć należy wzorowemu gospodarstwu ze strony Sióstr Miłosierdzia a po części i tej okoliczności, że kąpiele mineralne i nieco z artykułów spożywczych w tym roku podobnie jak i w poprzednich latach, otrzymywała lecznica bezpłatnie.

Oprócz spraw chorobowych na tle skrofulicznem, z powodu których dzieci do leczniczy zostały przyjęte, ogólny stan zdrowia wśród wszystkich 3 sezonów był zadowalniający. Żadne dziecko nie gorączkowało, nie wydarzył się ani jeden przypadek choroby zakaźnej, w skutek tego żadnych nie było przerw w leczeniu. Picie wody i kąpiele odbywały się regularnie, wyniki też leczenia w bieżącym roku przeszły wszelkie oczekiwania, u wszystkich bez wyjątku stwierdzono przy końcu sezonu znaczną poprawę w ogólnym stanie zdrowia i w odżywieniu. Przybytek na wadze wynosił od 3 do 5 kgr., u 8 dzieci przybytek ten dochodził do 6, a u jednej dziewczynki aż do 7 kgr.

Co do zmian chorobowych miejscowych na tle skrofulicznem, stwierdzono w większej liczbie przypadków jużto zupełne wyleczenie lub znaczne polepszenie w ciężkich tylko przypadkach ropienia kości i zapalenia stawów skutki leczenia nie były widoczne. * * *

Korespondencya Redakcyi.

W. W. Zechce Pan podać adres, odpowiemy listem.

Gospodarz. Żałujemy że tak pięknego artykułu jednak tylko w kwestyi rolniczo-ekonomicznej, nie możemy pomieścić.

Dr. Z. we Lwowie. Dr. E. Reich, Philosoph. Betracht. u. sozialhygienische Studien. Dieckmann Lipsk.

Anonim. W szermierce za dobro publiczne, nie przystoi... anonim. Prosimy podpisać, inaczej rękopis do zwrotu.

Nauczycielce. Przebrzmiało jak wiele podobnych prób. — W Niemczech zakład leczniczy Dr. Lahmanna; rozprawy znajdzie Pani wyliczone w ogłoszeniu.

St. Fal. w Krakowie. Na przyszłość radzimy postąpić w ten

sposób: podejrzany artykuł zanieść bezzwłocznie do pracowni chemicznej miejskiej, uzyskany wynik badania nam przesłać a wówczas chętnie ogłosimy drukiem.

Poseł Dr. Bernadzikowski w Brzesku. Za słowa uznania i zachęty, za rozpowszechnianie naszej pracy i skuteczne rzecznictwo, — dziękujemy szczerze i wdzięcznie.

Bis. Czernica kaukazka.

X. W. P. w Jaw. Wysłano do Długoszyna i Ciężkowic.

Józ. Str. Wyczerpane.

K. F. M. W. Alfred Z. Połowa ceny prenumeracyjnej.

Od Administracyi.

Wydawnictwo uprasza P. T. Odbiorców „Przewodnika“ o jak najrychlejsze nadesłanie przedpłaty, która ogółem jest tak pokaźną, że wreszcie rozstrzygać musi o losie pisma.

Szan. Przedpłaciciele miejscowi zechcą odtąd egzemplarze „Przewodnika hygienicznego“ odbierać w Administracyi, albo za pośrednictwem wskazanej nam Księgarni lub Agencyi.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca **Dr. Paweł Radecki.**

Czcionkami Drukarni A. Słomskiego w Krakowie.